

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
 bez doręczenia do do 760
 miesięcznie
 z dostawą do domu
Na prowincji
 z przesyłką pocztową M 28.000
 Za granicą M 50.000

KRAKÓW
 Biblioteka Jagiellońska

Słowo Polskie

poniedziałkowe

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetryowy: w zwykłych ogłoszeniach 500 M., w nadstawianym i w nekrologii 1300 M., w kronice, repertuar i dział gospodarczy 2500 M., po kronice 1600 M., pod nagłówkiem na pierwszej stronie 3500 M., Paski na kolumnach tekstowych 2500 M. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 300 M., dla poszukujących pracy 150 M. Cała strona w zwykłych ogłoszeniach 1,300.000 M. Z zastrzeżeniem miejsc 250/0. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji
1.000 Mk

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. — Tel. 27. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Wydawca: Inż. Władysław Bucharski.

Redaktor naczelny Dr. Stanisław Grabski.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES CHIRURGÓW ODBĘDZIE SIĘ W WARSZAWIE.

Londyn (PAT) Podczas objadu, jakim przyjmowano tu członków międzynarodowego kongresu chirurgów, przewodniczący w przemówieniu do obecnych podał, że kongres otrzyma zaproszenie z zagranicy na zorganizowanie takich samych zjazdów w czasie najbliższym. Jedno z zaproszeń nadeszło z Warszawy, drukie z Włoch. Przewodniczący kongresu powiedział dalej, że Polska wystosowała rzezczone zaproszenie do kongresu, dając tem najlepszy dowód swej żywotności i zaufania do przyszłości swego kraju. Mowca wyraził nadzieję, że zaproszenie warszawskie obecnie przyjmą z zadowoleniem do wiadomości. Po najbliższym kongresie, który odbędzie się w Rzymie następnym zwłocznie będzie do Warszawy.

UDOGODNIENIA DLA CUDZOZIEMCÓW W GDAŃSKU.

Gdańsk (PAT) Biuro prasowe senatu wolnego miasta Gdańska komunikuje, że wszyscy przybywający cudzoziemcy do Gdańska uwolnieni są obecnie od osobistego meldowania się mając tylko nadesłać pisemne zgłoszenie do odnośnego biura policyjnego w przeciągu 24 godzin. Do zgłoszenia ma być dołączony paszport lub dowód osobisty, które będą niezwłocznie zwrócone właścicielowi.

ROSJA DOSTARCZY NIEMCOM ZBOŻA.

Berlin (PAT) Z kół urzędowych do nasza, że dnia 10 bm. został zawarty układ pomiędzy niemieckim urzędem zbożowym a rosyjską delegacją handlową w Berlinie w sprawie dostawy zboża dla Niemiec. Rosja zobowiązała się dostarczyć 20 milionów pudów zboża. Transport ma się ukończyć w najkrótszym czasie a ukończony ma być w listopadzie.

ROZRUCHY GŁODOWE NA ŚLĄSKU NIEMIECKIM.

Wrocław (PAT) Spokój został przywrócony, natomiast wybuchły ruchy głodowe w Gliwicach.

BOLSZEWICKI „CZERWONY KRZYŻ” WYDAJE WYROKI ŚMIERCI.

Sofia (PAT) Bułg. Agencja Telegr. Agenci z misji bolszewickiego Czerwonego Krzyża wydali wyrok śmierci na swych przeciwników politycznych. — Świadczy o tem pisma znalezione w ich archiwum. Pisma te, które skonfiskowały władze bułgarskie, zostały podane do wiadomości publicznej.

Ustawa emerytalna uchwalona.

Warszawa (PAT) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej pod przewodnictwem posła Zdzichowskiego, przyjęto według referatu posła Maczyńskiego w trzecim czytaniu projekt ustawy emerytalnej z pewnymi zmianami. Dodano nowy ustęp normujący opłaty emerytalne pobierane od funkcjonariuszy państwowych o podwyżkę płac uzyskanych na podstawie awansu.

W art. 13 dodano że dodatek wyrównawczy dla funkcjonariuszy państwowych przewidziany w 113 art. ustawy będzie przysługiwał także emerytom. W art. 68 podwyższono zaopatrzenie emerytalne wszystkich emerytów byłych państw zaborczych do 70 proc. pełnego uposażenia dla tych emerytów, którzy służyli w wojsku polskim przez 12 miesięcy lub mniej, o ile ponieśli szwank na zdrowiu w czasie trwania tej służby.

Ustawa będzie obowiązywała od dn. 1 sierpnia b. r. Równocześnie komisja

przyjęła trzy rezolucje posła Maczyńskiego.

Pierwsza wzywa rząd, aby w najkrótszym czasie unormował prawa, stanowisk i normy emerytalne dla funkcjonariuszy i pensjonariuszy kancelaryjnych. Druga wzywa rząd, aby w rozporządzeniu wykonawczym do dzisiejszej ustawy zarządził wypłatę stosowanych za liczek funkcjonariuszom państwowym i urzędnikom wojskowym przy przyniesieniu ich w stan spoczynku tudzież pozostałym po nich wdowom i sierotom, aby nie było przerwy pomiędzy wypłatą poborów czynnych i emerytalnych a zaopatrzeniem emerytalnym. Trzecia rezolucja wzywa rząd do przedłożenia sejmowi ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym nauczycieli prywatnych szkół z prawem publiczności i z prawami szkół państwowych. Ustawa opracowana ma być na tych samych zasadach i z tem samym zabezpieczeniem emerytalnym, co ustawa niemiecka.

NARADY POLSKO-TURECKIE.

Lozanna (PAT) W wyniku narad prowadzonych pomiędzy przewodniczącym delegacji tureckiej Ismetem paszą a przewodniczącym delegacji pol-

skiej p. Modzelewskim, naznaczono dzień podpisania umowy polsko-tureckiej na poniedziałek dnia 23 bm.

Anglicy likwidują swoje zapasy wojenne.

Londyn (PAT) Według urzędowych cyfr urzędu likwidacyjnego z zapasów wojennych rządu angielskiego, pozostaje jeszcze do zlikwidowania olbrzymi majątek wojenny z okresu zawie-

szenia broni, wynoszący 624 milionów funtów szterlingów. Zapasy, jak również składy powojenne, bylej armii angielskiej, rząd angielski likwiduje w tempie przyspieszonym.

Zjazd lekarzy dentystów we Lwowie.

(k) W auli nowego gmachu uniwersyteckiego nastąpiło wczoraj otwarcie 5-dniowego Zjazdu lekarzy dentystów. Jestto pierwszy naukowy zjazd w swej dziedzinie i należy żywić uzasadnioną nadzieję, że ważne jego rezultaty dadzą impuls do urządzania corocznie zjazdów podobnych. Jak informowaliśmy się w kołach miarodajnych, jest planowane na przyszły rok zwołanie drugiego zjazdu lekarzy dentystów do Warszawy. Na zjazd lwowski przybyli lekarze dentyści z całego terytorjum Rzeczypospolitej. Razem zjechało ponad 200 osób, które zapobiegliwy Komitet z dr. Schramem rozmieszczał po hotelach i domach akademickich. Organizacja zjazdu jest wzorowa.

Uroczystości zjazdowe rozpoczęły się nabożeństwem w kościele archikatedralnym o godz. 8.30 rano. Mszę św. odprawił ks. Sliwa. Z kolei w auli uniwersyteckiej dokonano uroczystego otwarcia zjazdu. Uczestnikami i gośćmi auli była zapelniona po brzegi. Chór „Echa” odśpiewał kantatę, poczem delegatów i gości powitał prof. dr. Cieszyński. Po nim wygłosili przemówienia powitalne: rektor Uniwersytetu ks. dr. Narajewski, przedstawiciel województwa r. dr. Kuhr, wiceprezydent miasta dr. Chlanta, rektor Politechniki Fabiański, pp. Świątała z Bydgoszczy, Mokrzycki i German z Warszawy, Haberfeld z Łodzi, dr. Pardee imieniem Izby Lekarskiej. Nastąpiło odczytanie depeesz powitalnych, które napływały z różnych stron Polski, m. i. od reprezentantów Rządu, ministerstw i wszystkich większych uczelni naukowych.

W skład prezydium obrad zostali powołani prof. Wilga, Lepkowski (Kraków), prof. generał Zwierzchowski (Warszawa), Świątała (Bydgoszcz), Mokrzycki (Warszawa), Ujejski (Warszawa), dr. Raczyński (Stanisławów).

Z kolei dr. Meissner (Warszawa) dyrektor Państwowego Instytutu Dentystycznego wygłosił wykład inauguracyjny p. t. „Znaczenie stomatologii w naukach lekarskich”, a prof. Cieszyński mówił o dziesięcioleciu istnienia Instytutu dentystycznego U. J. K.

O godz. w. 6 do 1-szej w. południe dokonał prof. Cieszyński otwarcia wystawy dentystycznej w gimnazjum matematyczno-przyrodniczym im. Kopernika. Imieniem wystawców przemawiał prof. Świątałowski.

Wieczorem w salach Uniwersytetu odbył się pod protektoratem Senatu Akademickiego aut.

Od dziś poczynają się trwać będą przez 4 dni obrady według szczegółowego planu. Będzie wygłoszonych około 30 wykładów, obok nich zaś liczne pokazy praktyczne. Ze względu na nawalną materjału czas trwania odczytów skrócono do 20 minut, czas przemawiania w dyskusji do 3 minut.

W chwilach wolnych od obrad, Komitet organizuje wycieczki po mieście. Jest objęte programem zwiedzenie panoramy racławickiej, parku Kilińskiego, kopca Unji Lubelskiej, cmentarza Łyczakowskiego i cmentarza K. Obrońców Lwowa, czartowskiej skały.

W piątek uczestnicy zjazdu urządzają wycieczkę do Drohobycza i Truskawca, w sobotę do Jarancza.

W gimnazjum przy ul. Kubali, gdzie znajduje się wystawa, mieści się również biuro zjazdu, otwarte codziennie do godz. 5 wieczorem.

REFORMA WYBORCZA WE WŁOSZACH ZOSTAŁA PRZYJĘTA.

Rzym (PAT) Izba przyjęła 223 głosami przeciw 123 rządowy projekt reformy wyborczej Izba odroczyła się bez terminu.

DOOKOŁA ODPOWIEDZI ANGIELSKIEJ.

Wiedeń (PAT) „N. Fr. Presse” donosi z Rzymu: Projekt odpowiedzi angielskiej nadszedł w sobotę do tut. rządu spraw zagranicznych i był przedmiotem narad Mussoliniego z Cantarim. W kołach politycznych wyrażał zadowolenie, że stanowisko Włoch pokrywa się ze stanowiskiem angielskim. Z drugiej jednak strony wskazyją na to, że po ostatniej mowie Mussoliniego jest wątpliwem, czy Włochy podpisałyby wycieczkę z Anglią odpowiedź, na której niebyłoby podpisu Francji.

Dr. KRAMARZ USTĄPIŁ Z „NARODNICH LISTÓW”

Praga (PAT) „Czeskie Słowo” donosi, że dr. Kramarz ustąpił z kierownictwa „Narodnich Listów” a to z powodu nieporozumień w łonie partii narodo-demokratycznej.

Przeestroga dla jadących do Niemiec.

— 0 —

Pasażerów, będących obywatelami polskimi szykanują graniczne władze niemieckie w sposób wręcz niebывały. Dla przeestrogi osób jadących do Niemiec należy zwrócić uwagę, by niczego w Niemczech nie kupowali, gdyż zapłacą za to różnymi przykrościami, nie wyłączając więzienia. Pan K. F., który świeżo wrócił z Niemiec, opowiada nam fakt następujący:

Odwołując żonę do sanatorium dr. Lahmanna, zatrzymałem się z nią kilka dni w Dreźnie, gdzie kupiłem dwie koszulki. — Przenoszone, zapakowałem wracając w paski, a zapytany na granicy w Eytomu przez rewidujących Niemców, czy nie mam jakich nowych rzeczy ze sobą, odpowiedziałem że nie mam, gdyż tak mi (myślnie) informowano, że rzeczy używane nie podlegają opłacie. — Celnik zobaczył koszulki w paskach — rewidując bardzo ostro — zaprowadził mnie do jakiejś kancelarii na dworcu, gdzie spisano ze mną protokół i powiedziano, że jestem aresztowany. Pod eskortą żandarmerii dostałem się do więzienia policyjnego. W celi malusieńkiej spędziłem noc bezsennej w towarzystwie różnych insektów. Nazajutrz zaprowadzono mnie do sędzięgo śledczego, który mi oznajmił że mam zapłacić dwa miliony mk. i że zostanę w więzieniu, jak długo tej kwoty nie złożę. Przy sobie miałem tylko tyle, co było potrzebne na powrót do Lwowa, musiałem więc zatelegrafować do żony, żeby dwa miliony telegraficznie przysłała mi do więzienia. Po tem przestuchaniu odprowadzono mnie do aresztu sądowego. Tam znalazłem się w towarzystwie jedenastu więźniów, w celi, w której było wszystko, co jest potrzebne człowiekowi — nie mogącemu celi opuścić. Upał był straszny, można sobie wyobrazić jakie tam było powietrze. Na dobitkę nieszczęścia nie miałem co palić bo odebrano mi wszystko przed wpuszczeniem do celi. Tam spędziłem drugą noc bezsennej. Następnego dnia przyszli pieniądze i w południe zostałem wypuszczony. Jako pozytywienie dostawałem rano czarną kawę z chlebem, której pić nie mogłem — w południe i wieczorem zupę z chlebem. — Tak więc koszulki odebrano — dwa dni trzymano w areszcie — a w dodatku kazano zapłacić dwa miliony marek. Sądzę, że konfiskata powinna być wystarczająca.

Fakt powyższy jest jednym z tysięcy podobnych. Zacytujemy inne:

Pan X., zamieszkały na Śląsku, zamówił w niemieckiej części Śląska meble które następnie załadowano w wagon. Na granicy wagon zatrzymano, gdyż okazało się, że waga ładunku jest większa, niż podano w deklaracji. Pan X. dowiedziawszy się o tem, pojechał do urzędu, by sprawę wyjaśnić i ewentualnie dopłacić. Lecz w urzędzie bez wielkich ceregieli aresztowano go i zamknięto do więzienia. Żadając ponadto uszczerbku wysokiej grzywny.

Panowie Y. i Z. wyjechali z Krakowa do Katowic, by odwiedzić Śląsk. Mając trochę wolnego czasu wsiadli, w Katowicach, do tramwaju i, znaleźli się w Bytomiu, nie przestrzeżeni nawet przez konduktora, że przejeżdżają granicę. Gdy chcieli wrócić do Katowic, władze niemieckie zażądały

DZIŚ PREMIERA!	Teatr świetlny APOLLO	NOWOŚĆ!
W SZPONACH TYGRYSA Sensacyjny dramat cyrkowy w 6 aktach		
w głównej roli JACK COOGAN — cudowne dziecko — słynny partner Chaplina. Lwy! Tygrysy! Małpy! 4452		

od nich dokumentów, a ponieważ pp. Y. i Z. tych dokumentów nie mieli, powędrowali do więzienia, ponadto zażądano od nich po 10 milionów kary.

Pewnego pana, który miał na sobie ubranie, kupione w Niemczech, władze granicz-

ne rozebrały prawie do naga i w pudermanthu zamknęły do więzienia.

Dlatego każdy, kto jedzie do Niemiec, w rękę mieć się dobrze na baczność, bo am się obejrzę, kiedy i za co będzie zamknięty.

Z LISTÓW DO MŁODZIEŻY.

Ku nowym lądom.

Żyć z dnia na dzień w otoczeniu wysokich murów wielkiego miasta; pracować bez wytchnienia wśród huków i zgiełku i gwaru, słuchać od rana do nocy tego szumu i hałasu, jako wiecznej pieśni, przelewającej się przez uszy przypomnieniem postępu cywilizacji: postępu techniki, udoskonalenia maszyn pracy, odgłosu automobili, tramwajów, pojazdów i kolei; nie widzieć górskich wyżyn, nie słyszeć szumu morza, ani móc się napawać kolorami wolnych przestrzeni, rozlewnych stepów; nie mieć możności uniesienia się myślą wyżej, ponad wieżycę dachową, które okwitem brudu i śmieci, nawalonych dziesiątkami lat, przyniatają miast bez ogrodów, bez parków; ściśnięte, brudne miasteczka i zapyłone ich drogi, białym wapnem kurzu dobywające się do krtani i płuc!

Smutno jest sercu. Chciałoby się ten nastrój smutku posiać w duszę tych, którzy nie tęsknią. Nie tęsknią za przyrodą! Umrzeć — i nie widzieć nigdy w życiu tylu cudownych miejsc ogromnej, przegromnej Ziemi! Na myśli o tem, smutek i tęsknota nie mają granic: Umrzeć — i nie widzieć krajów róż, palm, tamaryszki i wiecznego, rozplamionego słońca. Niemce ani przez chwilę, na mgnienie oka, jakgdyby we śnie, musnąc spojrzeniem olbrzymich szczytów gór całego świata; ani wyśpicwać pieśń radości na widok wzburzonych fal Oceanu i ukołysanych jego wód o świecie, we dnie, czy w oświetleniu tajemniczego kryzja Południa, niewidzieć ich nigdy, zamknąć na skon powieki i niemóc popieścić się choć z odległości tajemnicą bezmiernych pustyń i jarów; przepoić serca

obrazem winnic, zwieszających się czerwonymi, dojrzalemi jagodami u sto ku wzgórz i pagórków. Jak uwieczniony ptak, do nich się dusza wrywa.

Jacy my biedni! I ci najbogatsi są jeszcze biedniejsi, jeśli nieodczuwając tęsknoty za pięknem natury, są wobec niej jak ślepi, mówiący o barwach.

I cóż z tego, gdyby kto nawet polecał niewiem jak daleko? Gdyby miał sposobność ujrzeć Alpy, kapać się w morzu, zamieszkać wśród fjordów, lub przejść piechotą całe pobraże Śródziemnego Morza. Jeśli nie kocha natury, jeśli nie zdobędzie się na bezinteresowną miłość jej piękna, wówczas wszystko jedno, czy spędza swię wczasy tutaj, — czy tam. Zawsze to będą tylko wywczasy — spoczynek — dobre jedzenie, powietrze, kąpiele. Zachodzi obawa, że hidkość wmuruje swoje serca w kamienie swoich domostw. Że nakształt maszyn, zmechanizuje sama siebie, że ukształtuje swój rozum w ruch precyzyjnego zegarka, nakręcanego wprawna ręką współczesnego wychowania...

Idealem większości jest dostatek. A wszystko inne — mało nas obchodzi! Tęsknota do natury? Remantyzm, ruseoizm, marzycielstwo... Gdyby tylko tyle. Tęsknota do natury jest pożądaniem nieśmiertelności. I to nie wszystko: Jest tęsknotą boskością.

Ale dosyć już o tem. Nacóż przekonywać tych, którzy nie wierzą w potęgę działania przyrody na twórczość człowieka? Młode pokolenie! Do niego chce się wyciągnąć dłoń, na jego powitanie wzniesć dzisiaj ramię ku górze. Żłate, zdrowe i silne, wychowane wśród łąk i pól, na świeżem powietrzu.

opalone słońcem i wichrem osmagane krzepkie, jak młode, szumiące liściami dęby. Ono zrozumie ten głos. Tęsknota moja — młodzi przyjaciele — niechaj się stanie waszą tęsknotą i tej tęsknoty urzeczywistnieniem. Obejmijcie w ramię przyrodę nietylko naszel ojczyznej ziemi; lecz od morza do morza, od gór do gór, przez pustynie i obce światy idźcie głosić radość wesze go życia na łonie wiecznej, życiodajnej natury.

Waszem godłem, jako Polaków, jest sztandar biało-czerwony. Ale godłem waszego serca niech będzie zielone źdźbło trawy, soczyste źdźbło, które w wieńiec uwite, niechaj nigdy nie więdnie na waszych skroniach.

Wówczas zrodzona w was tęsknota znajdzie swój ideał, niosący w realizacji podniesienie dobrobytu i sławy Rzeczypospolitej. Gdyż z nią nadejdzie okres waszej ekspansji, okres zdobyców nowych ziem, śródziemnych wysp i kolonii.

Albowiem w jakiej księdze przyszłości zapieczętowany jest los tych nowych dla nas lądów, jako sprawa nie wasza? Któż śmie wyrzec, że one już nigdy do was należeć nie będą?

Tylko od waszej siły i potęgi zależna jest wielkość polskiego imperjum.

Józef Giuziński.

Śluby bolszewickie.

— 0 —

W sprawie uznania ważności ślubów, zawieranych w Rosji bolszewickiej przed urzędami bolszewickimi, ministerium wyzn. rel. i ośw. publ. w piśmie do warszawskiego konsystorza prawosławnego wyjaśnia, że należy przede wszystkim zbadać, jakie obywatelstwo posiada ten. Obywatele rosyjscy tylko czasowo mieszkający w Polsce, podlegają w sprawach uznania ważności zawartych przez nich ślubów, prawodawstwu sow. i dla osób tej kategorii małżeństwa zawarte w urzędach sow. są ważne, o ile nie są unieważnione lub rozwiązane sposobem przeniesionym przez ustawodawstwo sow.

Dla obywateli polskich, pochodzących z b. zaboru rosyjskiego, gdzie śluby cywilne nie były uznawane, związki małżeńskie, są ważne według przepisów sow., nie są ważne i nie stoją na przeszkodzie do ponownego wstąpienia w związek małżeński. Co się tyczy obywateli polskich pochodzących z b. zaboru austriackiego i pruskiego, gdzie śluby cywilne były praktykowane, dla tych osób śluby soweckie są obowiązujące i u-rnieważnienie lub rozwiązanie ich może być dokonane tylko w zwykłym trybie przez odpowiednią instancję sądową.

WŁADYSŁAW KOZICKI.

65)

Ziemia.

Powieść.

Księga pierwsza.

Kwiat polny.

ciąg dalszy.

— O, czemuż pan nie zapomniał o mnie! — odrzekła z szczerą boleścią. — Nie mogę, nie mogę! Dawniej bylam lekkością, zia. Sprawiało mi przyjemność, gdy serca niekochanych mężczyzn krwawiły się dla mnie. Ale teraz jestem inna. Co dalabym za to, abyś przynajmniej oszczędził panu zawodu! Panu, panu zwłaszcza. Ale nie mogę, nie mogę!

— Dlaczego? — spytał, a twarz drżała mu w hamowanym skurczu cierpienia. Wspólni znajomi zapewniali mię, że pani od dwu lat nigdzie nie bywa i żyje na wsi, jak zakonnica. Myślałem, że serce pani nie jest zajęte.

— Powiem panu wszystko, ale nie teraz, później, choćby tylko za kilka godzin. Muszę zebrać myśli. Spadło to na mnie tak nagle. Ale o jedno już teraz pana proszę, nie proszę, błagam. Pan mi jest naprawdę bardzo, bardzo, bliski. Nie mogę zostać pańską żoną, ale pragnę być dla pana najczulszą,

najlepszą siostrą. Czy nie odmówi mi pan swych uczuć braterskich?

— Jestem doświadczony w cierpieniu — mówi głosem, który brzmiał jak łkanie. — Los nigdy nie psuł mnie nadmiarem szczęścia. Innym podawał całe puławy, a mnie zawsze kilka tylko kropel. Widzę, że i teraz tylko na tych kilku kropkach muszę poprzestać. Ale dla mnie i to już dużo. Dobrze, dobrze, Wando, duchowa siostrzo moja! Będę ci bratem serdecznym i wiernym przyjacielem.

— Dziękuję z całej duszy — podała mu rękę, na której on wycisnął długi, smutny pocałunek rezygnacji.

Zamkli i nie udawało się im już nawiązać zerwanej nici rozmowy. To też z uczuciem ulgi powitali panią Mazowiecką, która po drzemce poobiedniej świeża i wypoczęta pojawiła się na ganku. Ciocka rozgadała się na dobre i zaczęła wychwalać Wandę, przedstawiając szeroko, jak bardzo się usatysfakcjonowała i spowzniała, jak ogromnie stała się przystępna dla humanitaryzmu i uczuć społecznych, na dowód zaś swoich twierdzeń opowiadała całą historję z Andrzejem, „z tym młodzieńcem, który naszej Wandzie zawdzięcza wszystko, nie wyłączając swej istotnie podziwu godnej prawości charakteru, idealistycznego połotu i szlachetności”. Wpadłszy na ten temat długo rozkładała się i unosiła nad Szczerbą, który swą skuteczną interwencją w sprawie

żniwa szczególnie ułał ją za serce. Po jakimś czasie dopiero połapała się, że zgola niepolitycznie postąpiła wobec Łanieckiego, którego chciała widzieć mężem Wandy, więc stropiła się bardzo i odeszła pod pozorem przygotowań do podwieczorku.

— Teraz rozumiem wszystko — rzekł smutnie Łaniecki — jestem pełen podziwu dla pani i rozumiem także, że przebywa pani obecnie na takich wyżynach ducha, gdzie ofiarowane mi braterstwo nie będzie jałmużną z litości, ale darem o istotnej i bogatej treści.

— O, jak dobrze, że pan to tak odczuwał! — zawołała z radością. — A teraz, panie Waclawie, proszę mi wybaczyć, że zostawię pana na chwilę samego. Muszę pójść na górę do siebie. Mam do napisania pilny list, a posłaniec właśnie odchodzi do miasta.

Nie poszła jednak do siebie, tylko do mieszkania Andrzeja, aby go nakłonić do pokazania się gościowi. Nie łatwe to było zadanie, bo młody desperat miał jak naigorsze przecucie, uległ jednak wkońcu, gdy mu wytłumaczyła, że to jest potrzebne „dla jego własnego szczęścia” i że byłoby wielką szkoda, gdyby nie poznał tego „człowieka o du szy wysokiej”.

Podczas podwieczorku, Łaniecki był małomowny i smutny, Wanda zauważyła jednak, że bacznie obserwował Andrzeja patrząc przodem na niego

bez cienia zawiści owszem z widoczną życzliwością.

Po herbacie zaproponowała spacer w trójkę do ogrodu jarzynowego na ostatnie maliny. Gdy stanęli u celu, oświadczyła Łanieckiemu, wskazując na Andrzeja:

— Oto jest powód, dla którego nie mogę zostać pańską żoną. Kocham go!

W Andrzeja uderzył radosny promień szczęścia. To pierwsze z ust najdroższych wyznanie, które w dodatku ze względu na obecność świadka przybrało charakter oficjalnych zaręczyń, tak go wzruszyło, że zarumienił się, jak panienka. Umieszenie jego było zbyt wielkie, by mógł je w słowach wyładować, wyraził je więc tylko żarem ust, które przycisnął do ręki Wandy. Gdy jednak podniósł oczy ku Łanieckiemu, smutek zmroził jego czyste serce, które pragnęłoby cały świat ozłocić łuną wesela.

— Och! czemuż — rzekł z akcentem kryształowej szczerości — szczęście jednego człowieka musi się łączyć z krzywdą drugiego? Czemu pan musi czuć niechęć do mnie? A ja tak bardzo z całej duszy, pragnąłbym mieć w panu przyjaciela.

C. d. n.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 23 lipca.

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 23 lipca, o g. 7:30 „Księżniczka Czardasza”, operetka w 3 akt. (Gościenny występ Elny Gustedt.) (Zniżka poniedziałkowa.)
Wtorek 24. lipca o godz. 7.30 wiecz. „Król i królowa”, operetka w 3 aktach (Gościenny występ p. Elny Gustedt.)

TEATR MALY.

Poniedziałek, 23 lipca, o g. 7:30 „Ciemna plama”, komedia w 3 akt. z dyr. Czarnowskim. (50 proc. zniżki.)
Wtorek 24. lipca o godz. 7.30 wieczorem „Wesele podczas rewolucji”, sztuka w 3 aktach.

TEATR NOWOŚCI.

Teatr zamknięty na czas wakacji.

Kolonja „Dzieci na wieś” Rakba. Seria I. przybywa do Lwowa w poniedziałek 30 b. m. o godz. 7 do 7 rano. Seria II. odjeżdża ze Lwowa tegoż dnia o 11 wieczorem. Zbiórka o 10 do 10 przed dworcem. Konferencja rodzicielska z kierownikiem p. Królińskim od 11 do 12 w południe w biurze „Dzieci na wieś” Pańska 11, II. p.

Całe gniazdo szpaków w sieci. W dniu wczorajszym policja dokonała aresztowania wielkiej szajki złodziejskiej, która od dłuższego czasu operowała, dokonując przede wszystkim włamań mieszkaniowych. W ostatnim czasie okradła mieszkanie Jana Mudruka, urzędnika pocztowego, przy ul. Grochowskiej 15. Złodzieje przystawili tam drabinę do otwartego okna na pierwszym piętrze a dostawszy się w ten sposób do wnętrza mieszkania, skradli garderobę znacznej wartości. Policja podjęła bezwzględnie dochodzenia i dokonała aresztowania całej szajki w komplecie. Tworzyli ją Terenty Ksenofont, Jan i Tekla Szpak, notowani policyjnie złodzieje, Mieczysław i Józef Kochanow, Antoni Mała i Jan Dachow. W ten sposób całe gniazdo szpaków z ul. Sykstuskiej l. 60 znalazło się w sieci.

Pożar w fabryce Ruckera na Znieśleniu. Wczoraj rano wybuchł pożar w domu fabrycznym, zamieszkanym przez robotników. Wskutek wyniesienia żarzących się węgli na strych przybudówki, zajął się dach, który w części spłonął. Na miejsce przybył wielki teren Straży pożarnej pod kierownikiem nacz. Ciećkiewicza, i jego też energicznym zarządzeniem należy przypisać iż pożar w krótkim czasie został ujęty i scowiony.

Echa włamania do sklepu jubilerskiego. Policja aresztowała wczoraj Berla Webera i Zygmunta Kleina jako silnie podejrzanych o dokonanie włamania do sklepu jubilerskiego Wolfa Halperna przy ul. Sykstuskiej l. 23, — gdzie włamywacze skradli pierścienki i zegarki wartości 80 milionów mk.

Aresztowanie szczyra kolejowego. Aresztowany został wczoraj Jan Netchaj, robotnik kolejowy, za kradzież pakunku z pociągu stryjskiego na szkodę Zofii Dull.

Na sposoby biorą się złodzieje. Do Józefa Procajto przybył przed kilku dniami jakiś nieznajomy i oświadczył mu, że Wad. F. prosi go o pożyczkę 300.000 mk. Procajto wręczył mu żadaną sumę a gdy wczoraj poprosił p. F. o zwrot pożyczonych mu pieniędzy, okazało się, że Procajto padł ofiarą sprytnego oszusta, r. F. bowiem o pożyczkę nie zabiegał. Zdaje się, że owym sprytnym oszustem był niejaki Józef Lanisz, który niedawno opuścił więzienie a znając r. F. urządził mu „kawał” i napelnił swą kieszeń pieniędzmi łatwowiernego.

Wielką konsternację wywołał wczoraj rano w kościele SS. Franciszkanek przy ul. Kurkowej jakiś obłąkany nieznany nazwiska, który wszedł do świątyni rozebrany do naga. Posterunkowy wyprowadził nieszczęśliwca i odstawił go do Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

Sport.

Mistrzostwo 100-km. lwowskich cyklistów.

Wczoraj odbył się wyścig 100-km. urządzony staraniem L. K. C. i M. na drodze Lwów-Janów-Jaworów i z powrotem. Wyścig ten urządzony na rozkaz Związku Polskich Tow. kolarskich zorganizowany był bardzo wzorowo, policja w Janowie i Jaworowie utrzymywała ład i porządek, funkcje sędziów i kontrolorów całego biegu spełnili znakomicie nasi lwowscy motocykliści, p. inż. Kubiński na „Arielu”, p. Rudawski na „Sunbeamie”, p. Jaworski na BSA, nadto dwa „Fexy” ze sklepu p. Chawena.

Na starcie stanęło 10 jeźdźców, wśród nich p. Krzemiński i Bidziński z AZS-u — poza konkursem. Ruszono o godz. pół do siódmej rano. — Droga falista, ogromny wicher wprost w twarz, dopiero z powrotem mieli go współzawodnicy od tyłu. Na czoło biegu wysunął się odrazu Krzemiński z AZS., do półmetra przy 54 1/2 kmtr. za Jaworowem trzymał go się Ignatowicz z LKC. i M. za nimi Kostrzebski, Kleczyński, Kostrzebski Wł., Bidziński i inni. Od półmetra z miejsca odsadza się Krzemiński o jakie 4 minuty i już aż do mety utrzymuje tą różnicę czasu. Po nim przychodzi właściwy zwycięzca Ignatowicz. Za nim Kleczyński, który — gdyby nie defekt maszyny w drodze i strata przez to czasu na naprawienie, byłby bardzo poważnym kandydatem na pierwszego. Czwarte

miejsce zajął Kostrzebski Feliks. Ci jeźdźcy uzyskali normę czasu właściwą, t. j. nie przekroczyli 4 godzin. — Lfary Kostrzebski Wład. i Bidziński, szósty, przyszli już po czasie. Czas pierwszego, jeśli weźmiemy pod uwagę ogromny wicher i teren górzysty, a do tego fatalny miejscami stan drogi (dziury i kamienie), musimy uważać za czas bardzo dobry — wynosi on 3 g. 39 min. i 40 sek. — a zatem zaledwie o jedną minutę gorszy od czasu warszawskiego.

Drugi Ignatowicz przychodzi w 4 minuty później, trzeci Kleczyński i 12 minut później, czwarty Kostrzebski Feliks w 3 godz. 58 min. Pod względem formy i techniki biegu, najłepszy był Krzemiński, Ignatowicz i Kleczyński; poznać na nich doskonały trening, opóźnienie maszyny i wszelkie dane fizyczne na pierwszorzędnym jeźdźcy — a to ostatnie brakuje właśnie Kostrzebskiemu. Organizatorem biegu LKC. i M. p. Wismüllerowi, Kulińskiemu, i kpt. drużyny Oleksiemu, należą się słowa uznania, jak też wszystkim p. motorzystom i kierownikom auta sanitarnego — dzielnym zaś jeźdźcom słowa zachęty, by w pracy nad treningiem nie ustawali — mają zaledwie czas gorszy od warszawskiego o jedną minutę.

R. W.

POGOŃ — KISPESTI 2 : 2 (1 : 1).

Drugi dzień zawodów nie przyniósł nam spodziewanego zwycięstwa Pogoni, sądząc po słabej grze ich w sobotę. Przeciwnie atak Pogoni był najsłabszą częścią składową drużyny i jak gdyby naumyślnie — prowadzono głównie grę lewą stroną ataku, t. j. Szabakiewiczem i Murskim (z 3-ciej drużyny), który dobry technicznie, okazał się pod każdym innym względem zupełnie słaby. O Słoneckim zapomniano. Batsch, mimo iż strzelił tą bramkę decydującą o remisowym wyniku, wykazał w grze wczorajszej tyle lenistwa i czasami tyle braku ambicji. Iż robił aż przykre wrażenie. W. Kuchar, oddał kilka pięknych strzałów lecz nadzwyczajnie usposobiony bramkarz Węgrów, Biry, chwycił wprost nieraz już pewne bramki (dwa strzały Wacka, jeden Szabakiewicza). Szabakiewicz nie ma biegu, a usunięty pod koniec gry z boiska obrońca Morway wprost kpił z niego i z sąsiada jego; gracz ten widać, iż z pojedynku z Morwayem, wychodzi zawsze pokonany, powinien był piłkę podawać do środka a nie podciągać ją, gdyż Morway zawsze mu ją zabrał. Szkoda, iż ci, którzy tworzą składem drużyny, nie wstawili Przeczyńskiego na lewego łącznika — wprowadzić gracza tego rodzaju lecz ma strzał i znakomitą technikę i z nim byłaby lewa strona ataku inaczej wyglądała. W pomocy Schneider i Gulicz dobry — nowy zaś środek pomocy, Fichtel, przeszedł wszelkie nasze w nim pokładane nadzieje; grał znakomicie i oby tylko tak zawsze i na przyszłość grał. On, Olearczyk w obronie był najlepszymi w drużynie. Ignatowicz dobry, lecz w starciu z przeciwnikiem wychodził najczęściej pokonanym (tak zwane „kiwnięcie”), reszta uderzenia i piłki czyste i wykop daleki. Mietek Kuchar w bramce nie mógł stanowczo obronić ani jednej ani drugiej bramki. Całość drużyny — to nie ta Pogoń z przed sześciu tygodni a zwłaszcza atak ogromnie dużo stracił i poznać w nim brak Garbienia; poprawiły się za to pomoc i obrona a Olearczyk dziś jest we Lwowie bez konkurencji jako obrońca; radzę mu jednak nie bje

tak pewnym siebie i piłkę prędzej oddawać; niektórym zaś graczom Pogoni radziłbym nauczyć się piłkę stopować, jest to pięta Achillesowa jednego z najlepszych naszych graczy.

Drużyna Kispesti A. C. i wczoraj tak jak w sobotę nie wykazała żadnych pierwszorzędnych zalet. Przeciwnie, pozostawiła we Lwowie niesmak, jak gdyby jakaś drużyna prowincjonalna, krzykliwa i napastliwa, niekulturalna wobec sędziego a pod koniec nawet chytrze brutalna. Przeliczyli się jednak goście węgierscy grubo; sędzia p. kpt. Bilor nie dał się steroryzować i dzięki swej konsekwentnej stanowczości, grę szczęśliwie do końca doprowadził. A ciężkie to było zadanie, bo tyle palnego materiału i na boisku i wśród publiczności dawno już nie wyczuwalem. Węgrzy bowiem, pragnąc otrzymać wynik 2:1 na swą korzyść, przyciśnięci przez Pogoń, zaczęli używać sztuczek, które mogą działać na historyczne kobiety, nigdy na sportowców, którzy doskonale orientują się, kiedy gracz na boisku — „zabity” — za chwilę wstanie i gra dalej. A Węgrzy z tych zabitych dali nam wczoraj widowisko kinowe; przodował w tem przede wszystkim kapitan drużyny, środkowy pomocnik Blaschnik, gracz podobno zawodowy.

Gra na ogół otwarta; były okresy przewagi gości, były także same z strony Pogoni, która zdeklarowaną przewagę miała pod koniec gry. Bramkę strzelił Batsch w 42 minucie drugiej połowy a pierwszą zrobili sobie sami Węgrzy (ich lewy obrońca, jakgdyby namyślnie, w 7 minucie pierwszej połowy strzelał lekką piłką do bramki). Drugą bramkę strzelał Węgrzy, ale już dla siebie w 34 minucie z rogu (z powodu Gulicza) przez swego środkowego. W drugiej połowie pada druga bramka w 13 minucie z podania znowu prawego skrzydła. Tempo gry bardzo dobre a pytanie, czy Pogoń zdoła wyrównać, trzymała publiczność w napięciu aż do chwili strzału Batscha.

Sędziował zdecydowanie i z taktem kpt. Bilor.

Prof. Z. Wacek.

20 p. p. — 19 p. p. 2:1 (0:1).

Zaw. tow. Boisko 19 p. p.

20 p. p. wystąpił z Reymanem i Markiewiczem (obydwaj z Wisły) i Zimowskim z Cracovii. W ciągu całej gry a szczególnie w drugiej połowie wyraźna przewaga 19-ki. Pierwszą bramkę uzyskuje dla 19-ki Drapała. —

gu gry ma stałą przewagę. Do przegranej w dużej mierze przyczyniła się pomoc, która usadowiwszy się na połowie 20-ki, chciała robić bramkę. — Boisko na Cytadeli nie nadaje się do gry — fatalnie nie równe. Sędziował bardzo dobrze p. kpt. Bilor. Nie wiadomo jednak dlaczego nie uznał jednej bramki strzelonej przez 19-kę.

Z.

Stryj (Tel. wł.)

Hasmonea (Lwów) — Hakoach 9:1 (3:1).

Hasmonea z 4 rez. Gra obustronnie brutalna. Hakoach przez 25 minut prowadzi 1:0; dopiero w 27 minucie wyrównuje Hasmonea. Sędziował słabo p. Waldmann.

Warszawa (PAT) Zawody w piłce nożnej pomiędzy drużynami reprezentacyjnymi Poznania i Warszawy zakończyły się zwycięstwem Warszawy w stosunku 4:2 (2:0). Bramki dla Warszawy strzelili Gachs (Warszawianka) 3 i Salzman (Polonia) 1. Dla Poznania Einbacher (Warta) 1. Przybysz (Warta) 1.

Z. O. L. o powrocie metropol. Szeptyckiego.

Otrzymał następujące pismo:

Związek Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. zgłosił u właściwych czynników protest przeciw zamierzonemu powrotowi metropolity gr.-kat. Szeptyckiego do kraju i przeciw ponownemu objęciu przezeń rządów w katedrze św. Jerzego.

Wystąpienie Związku Obrońców Lwowa spotkało się z aplauzem większości społeczeństwa polskiego i nader liczny szereg najpoważniejszych zrzeszeń polskich w naszej dzielnicy, ale spotkało się również z krytyką części naszej prasy, a nawet pism które początkowo za naszym stanowiskiem się opowiedziały, a które obecnie w wystąpieniu Z. O. L. chybotliwych celów partyjnych dopatrzeć się pragną.

Wobec tego Z. O. L. zniwolonym jest zaznaczyć publicznie z całym naciskiem, że jest zrzeszeniem bezpartyjnym, że nigdy względami partyjnymi się nie kierował i powodować nie będzie, a jako stowarzyszenie, stojące wyłącznie na gruncie narodowym, jako stowarzyszenie powołane statutowo do pielęgnowania i szerzenia hasła listopadowych, obowiązany był podnieść głos protestu przeciw powrotowi ks. Szeptyckiego do kraju, ażeby nie sprzeniewierzyć się swej myśli przewodniej i celom, dla których powstał. Najświętszym bowiem celem Z. O. L. jest strzeżenie całości granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, a więc ścisłej integralności naszych kresów z Macierzą.

W dalszym ciągu Z. O. L. bezwzględnie bronić musi i popierać wszelkie zamierzenia, zdążające do jak najściślejszego jednoczenia naszych kresów z Macierzą, przeciwdziałając zaś stanowczo wszelkim dążeniom przeciwnym. Rzeczą zaś jest pewną, że objęcie przez ks. Andrzeja Szeptyckiego rządów metropolii lwowskiej obrz. gr.-kat., stanowiłoby co najmniej wielkie utrudnienie w procesie najściślejszego połączenia się naszych kresów z Macierzą.

Do takiego sądu upoważnia w całej pełni dotychczasowa działalność ks. A. Szeptyckiego. Nadto dobrze ona jest znana, by trzeba o niej tu szerzej wspominać. Z tych powodów Z. O. L. z protestem wystąpił, a protest swój byłby zgłosił bez względu na to, czy powrół ks. Szeptyckiego spowodował rząd prawicowy czy lewicowy.

Wyjaśnienie to koniecznym było ze względu na rozszerzane o rzekomem stanowisku w tej sprawie Z. O. L. wieści, pozbawione wszelkiej faktycznej podstawy. Najlepszym tego dowodem jest przytoczony na wstępie fakt, że do naszego protestu przyłączył się cały szereg instytucji i zrzeszeń, ostatnio np. Związek Inwalidów.

Za Związek Obrońców Lwowa z Listopada 1918 roku:

Dr. Stanisław Zagórski, prezes; Inż. Tadeusz Wallner, sekretarz.

† Sp. Maksymilian Dalbor.

Dnia 13. lipca br. zmarł w Krotoszynie Wielkopolskim ojciec starosta krotoszyńskiego, Maksymilian Dalbor, Wielkopolanin z pochodzenia. W r. 1863 służył w wojsku pruskim. Na wiadomość o wybuchu powstania wstąpił do oddziału Taczanowskiego. Ranił w jednej z pierwszych potyczek dostając się do niewoli. W niedługim czasie potem udało mu się zbiec z niewoli i wstąpić po raz drugi w szeregi powstańcze, gdzie otrzymał rangę porucznika. — Wkrótce dostaje się poraz drugi do niewoli i zostaje skazany na śmierć. Ułaskawiony przed samym wykonaniem wyroku zostaje zesłany na Sybir. W zagłębiu mierzwińskim organizuje bunt więźniów politycznych z planem przedarcia się przez Chiny, co opisał w swoich wspomnieniach p. t.: „Z naszej martyrologii”. Ucieczka nie miała powodzenia. Po sześciu latach ułaskawiony wraz z całą gromadą wraca do kraju, lecz natychmiast zostaje oddany władzom pruskim. Za ucieczkę z wojska i podniesienie broń przeciw zaprzyjaźnionemu państwu (gegen die befreundete Macht) zostaje skazany na śmierć. Wyrok zostaje jednak zmieniony na siedmioletnie więzienie w twierdzy w Głogowie na Śląsku. Narachmiasz po uwolnieniu z więzienia musi wstąpić w szeregi armii pruskiej i bierze czynny udział w kampanii prusko-francuskiej w r. 1870/71.

Po powrocie z wojny osiedla się początkowo w Tomaszewskim, później na Podolu rosyjskim, wreszcie przyjmując poddaństwo austriackie i zamieszkuje Lwów. — Ojciec dziewięciorga dzieci przeszłością swoją bohaterką i męczeńską starą się stworzył ze swego domu ognisko patriotyzmu narodowego. Ostatnio przesiedlił się do Krotoszyna.

Parę tygodni przed śmiercią przyślano mu z Warszawy najwyższe odznaczenie polskie: „Krzyż Wirtuti Militarii”. Przyjmując w drżących dłoniach dowód uznania jego zasług przez państwo, szepce wybladłemi ustami: „Teraz mogę umrzeć!”.

Miasto Krotoszyń pochowało nieboszczyka z należytą czcią. W pogrzebie wzięło udział wojsko, korpus oficerski, reprezentacje miejskie itd. Trumnę nieśli na barkach powstańcy z 1919 r. Wojsko przenosiło trumnę. Po trzykrotnej salwie przebiegł podtrącał uczestników o zasługach zmarłego.

Cześć tego popiołom!

Ze spraw kolejowych.

Rozporządzenie Ministra Karlińskiego w sprawie zaświadczeń walutowych.

Wprowadzony rozporządzeniem Ministra Skarbu obowiązek przedstawiania przez nadawców zaświadczeń walutowych na przesyłki towarów przeznaczonych do wywozu zagranicę, wywołał dobrze zrozumiałą gwałt pośród gószyciarzy walutowych. W stacjach granicznych, gdzie całe masy wagonów oczekują na przełożenie wyżej wspomnianych zaświadczeń, a nadawcy starają się wszelkimi sposobami obejść rozporządzenie Ministra Skarbu w celu wywołania konieczności zmiany tegoż — powstał niepożądany zator.

I znowu mamy sposobność przekonać się, że Pan Minister kolei Karliński jest doświadczonym i kategorycznym włodarzem na swoim obsiedzi.

Celem przełamania zakulisowych machinacji wydał on dziś telegraficznie zarządzenie tej treści: W każdym wy-

padku zaważonego gromadzenia się wagonów z towarami przeznaczonymi za granicę, dla których brak jest zaświadczeń walutowych, winni Dyrekcje kolejowe stacji granicznych niezwłocznie wstrzymać dalsze przyjeżdżające przesyłki do sąsiednich Dyrekcji, na ładunek tychże, a do załogać z zaświadczeniami zastosować podwyższenie postojowego i składowego. Nadawców należy zastrzegać o wynikach przesyłki i żądać od nich dyspozycji, a w razie niemieszkania jej w ustalonym terminie, przystępywać do rozładunku środkami kolei na koszt i ryzyko nadawcy. Należy się spodziewać że to tak ważne i ścisłe rozporządzenie P. Ministra Karlińskiego odniесе požądany skutek i ukroci samowole czarnej gromady waluciarzy. (A)

ki polskiej i spadku jej w czasach ostatnich obowiązująca taryfa osobowa jest niższa niż taryfy przedwojenne lub teraźniejsze zagraniczne, a dla cudzoziemców przy ich znacznie niższej walucie wydatków za przejazd stanowiący drobna tylko część ogólnych kosztów nie wywrze — zdaniem Ministerstwa — wpływu na zamiar zwieźdzenia Targów. Ministerstwo Kolei Żelaznych zainicjując z konieczności ze względu na poważne niedobory gospodarki kolejowej stanowisko odmowne w sprawie obniżenia kosztów jazdy uczestnikom Targów Wschodnich, wyraziło przy tem przekonanie, że decyzja ta nie powinna wpływać ujemnie na powodzenie Targów, zwłaszcza, że na podstawie taryfy kolejowej przewóz powrotny ekspozatów z Targów jest bezpłatny, a grupy osób niezamożnych mogą skorzystać z taryfy ulgowej ogłoszonej w Dz. U. R. P. Nr. 63 z 1923 r., według której opłaty za przejazdy grupowe klasa III. policza się według taryfy klasy IV.

Z Kraju.

□ HUSIATYN. Śmierć posterunkowego na stanowisku. Post. Marian Madry z post. w Sienkowie podczas patrolowania wzdłuż Zbrucza trafiony został z tej strony granicy strzałem karabinowym, który położył go trupem. Dochodzenia ustaliły, iż mordercy dopuścili się na nim przynajmniej, których dzielny posterunkowy ścigał zawsze bardzo energicznie.

□ TARNOPOL. Obchód granwaldzki. D. 15. bm. urządzono w Tarnopolu Obchód Granwaldzki, który wypadł dobrze, lecz byłby prawdziwą manifestacją gdyby nie nieszczęśliwy zbieg okoliczności. Spodziewano się, że posłowie gen. Heller i bryg. Cz. Maczyński będą mogli przybyć na Obchód. Niestety, to się nie urzeczywistniło. Przybył tylko b. adiutant gen. Hallera, kpt. Sierociński i ten stworzył znakomity fundament pod organizujący się Związek Hallerczyków. Zbiórka na dom Hallerczyków z jednej strony, a z drugiej strony pokrycie kosztów Obchodu, urządzona na placu i w sali Sokoła przyniosła łącznie jeden milion czterysta sześć tysięcy, siedemset iedenastęć marek (1.406.711), za co należy się istotnie uznanie dla Polskiej Organizacji Kobiet z p. Zofią Węglową na czele, która nie bacząc na upał, znakomite zbiórki zorganizowała. Przy sposobności obchodu urządzono quasi Akademię Powelską na której senator Orliński wygłosił piękny i wszechstronnie omówiony przemówienie na temat obecnej sytuacji politycznej w Polsce i naszych na przyszłość obowiązków. Publiczność nadspodziewanie liczna na Akademię zebrana składała się z reprezentantów wszystkich sfer i stanów, była najlepszą elitą naszego politycznego świata.

Władzie. W ostatnich tygodniach szajka złodziei grasowała w Tarnopolu bezkarnie, okradając każdej prawie nocy innego obywatela. Sensacja dnia 11. była okradzenie dr. Lustiga jednej nocy, a za dwa dni prof. Turczyński obok mieszkania. Co więcej, kilku naserów i złodziei zamkniętych w Magistracie na Inspekcji potrafiło wywalić ściany i wbieść swobodnie na wolność odebrawszy przedtem kolegom moją wozu ukradła przed okiem Polich moneta. Jednym słowem amerykańskie rekordy odnośnie złodziei, a wolałoby o pomoc obywateli, odpowiadają spokojnie.

— Dwiec dajcie panu, proszę się nie denerwować, jak znakam drugi, jak zejść z łachu na dół!

Przed dniem gdzie ten złodziejszek nigdzie nie było znajdzie się cały obóz w Warszawie. Półki Państwa, wysyłanej na grzybek.

Zeznania o obrotach.

Ostateczny termin składania zeznań o obrocie dla celów wymiaru państwa, podatku przemysłowego za I. półr. 1923 upływa z dniem 1. sierpnia br. Pisemne zeznanie o obrocie złożyć należy na przepisany formularz, który bezpłatnie otrzymać można w Inspektoracie skarbowym, odrębnie: 1) co do każdego oddzielnego zakładu, wzgl. przedsiębiorstwa handlowego, zaliczonego w taryfie (art. 23) do kategorii pierwszej i drugiej przedsiębiorstw handlowych; 2) co do każdego oddzielnego zakładu, wzgl. przedsiębiorstwa przemysłowego, zaliczonego w taryfie do pierwszych pięciu kategorii przedsiębiorstw przemysłowych; 3) co do każdego zajęcia przemysłowego, zaliczonego w taryfie (art. 23) do kategorii I i II a) i b) zajęć przemysłowych; 4) co do każdego samodzielnego wolnego zajęcia zawodowego (art. 9). Zeznania o obrocie winny być składane właściwym władzom podatkowym I instancji (art. 27).

Spółki akcyjne, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i inne przedsiębiorstwa, które na zasadzie swych statutów lub specjalnych przepisów są obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach, winny składać zeznanie o obrotach wszystkich należących do nich zakładów, lecz każdego oddzielnie, tej Izbie skarbowej, w której okręgu znajduje się siedziba zarządu, spółki względnie przedsiębiorstwa.

Osoby, które nie złożyły zeznań o obrocie w ustawowym terminie, tracą prawo odwołania od wymiaru podatku. Odwołania takich platków nie będą rozpatrywane.

Księgi handlowe i inne zapiski, dotyczące obrotu, mogą być jednak rozpatrywane przez komisję odwoławczą tylko w tym wypadku, gdy platek powołał się na nie w zeznaniu o obrocie i oświadczył gotowość przedstawienia ich.

Równocześnie przypominamy, że przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe o ile są zaliczone do pierwszych dwóch kategorii przedsiębiorstw handlowych, lub do pierwszych pięciu kategorii przedsiębiorstw przemysłowych, winny w II półroczu 1923 po upływie każdego miesiąca kalendarzowego najpóźniej do dnia 15 następnego miesiąca, wpłacić do kasy skarbowej podatek przemysłowy w wysokości 2 i pół proc. od obrotu, osiągniętego w danym miesiącu, z czego pół proc. przypada zwyczajnie samorządowym.

Od kwoty podatku przemysłowego, wpłaconych miesięcznie, potrąca się także część sumy, uszczonęcej tytułem przedpłaty (art. 71), jaka odpowiada ilości miesięcy roku podatkowego, w ciągu których podatek będzie uiszczony. Niewpłacone w terminie za ty miesięczne będą ściągane w drodze egzekucji z odsetkami zwłoki po 10 proc. miesięcznie.

Ulgi dla uczestników III. Targów Wschodnich na kolejach zagr.

Ministerstwo czesko-słowackich kolei żelaznych udzieliło uczestnikom III. Targów Wschodnich we Lwowie 33 proc. zniżki od ceny biletów jazdy dowolną klasą i kategorią pociągów, z wyjątkiem pociągów ekspresowych i luksusowych na wszystkich liniach kolejowych Czechosłowacji od miejsca zamieszkania do granicy polskiej tam i z powrotem. Ze zniżki tej korzystać można na podstawie karty uczestnictwa w Targach Wschodnich, zaawizowanej przez polskie urzędy konsularne.

Uczestnicy rumuńscy korzystają z przyznanej im przez Generalną Dyrekcję Rumuńskich kolei państwowych na podstawie zezwolenia tamtejszego Min. Komunikacji z 50-proc. zniżki w drodze powrotnej z Targów, jak też przy powrotnym transportie swych ekspozatów wystawionych w imię sprzedanych na Targach.

Polskie Ministerstwo Kolei Żelaznych odnowiła kilkakrotnie prośbom o przewóz na ulgę kolejowych uczestników Targów i uwagi na to, że wobec niskiej wartości towaru

Awantura na odpuszcie.

Złoczów w lietu.

Szeroko po wsiach wschodniej Małopolski krąży opowiadanie o awanturach odpustowych w Zarwanczy koło Złoczowa. — Ponieważ, tamtejsi księża ruscy wydzierżawili swój folwark żydom, a nie chłopom, dlatego ci ostatni postanowili się zemścić i obcych ludzi do cerkwi z cudownym obrazem Matki Boskiej nie dopuścić. Starali się więc najpierw spokojnie obcych powstrzymać, kiedy atoli pobójne fabryki się przemocą do cerkwi, wtedy cała wieś wyległa z cepami i kłonicami i hajda pędzić jatników do wody — mówią nawet, że byli ofiary w ludziach — a przynajmniej cięższe obrażenia ciała. Kto przyjechał wozem, tego koniom strzyżono ogony i grzywo. Nawet księży do cerkwi nie dopuszczano i przeszkadzano w rahożeniu. Takie są skutki nie tylko przywłaszczania chłopów do ziemi, ale i to przedewszystkiem zachłanności duchownych rusyjskich, którzy dla marnego zysku swojemu ludowi odbierają chleb, a dają go największym piawkom ludu.

OGŁOSZENIA

LOKOMOBILE, komy parowa, motory, walce młynskie, maszyny rolnicze, auta itp. kupuje, sprzedaje i przyjmuję w Komisji Biuro techniczno-handlowe „Evoluta”, Ossolińskich 11. 4413

UZDOLNIONA panna w krawiectwie poszukuje szyć w domach prywatnych na wsi. Wiadomość w Administracji Słowa. 4486

POSZUKUJE szyć krawiectwiny i bielizny w domu prywatnym na prowincji. Zgłoszenia do Administracji Słowa „Marja”. 4459

„OPIEKA” ma list.

DO SPRZEDANIA 1 maszyna parowa marki Braci Sulzer, Winterthur, 60 K. M. 9 atm. ciśn. z kondensacją i zupełnie dobrym stanem. Można oglądać w ruku. Lwowskie Tow. Akc. Browarów, Kleparowska 18. 4454

INŻYNIER katolik da miliona Mk. czynszu miesięcznego, placę ewentualnie z góry za rok, za wynajęcie 2 pokoi z kuchnią i komfortem. Zgłoszenia do Administracji pod „Bez pośrednictwa” 4442

SŁUCHACZ V. półroczu medycyny ożenił się z Panią, która pomoże mu do ukończenia studiów. Listy pod „Słuchacz” do Administracji pisma. 4448

NA WAKACJEI Kurs kroju i szyć urzędza Rozalia Bourdon, Pracownia sukien damskich, Lwów, ul. Rutowskiego 1. 8. 4320

Buchalter (ka) Bilansista i korespondent
znajdzie natychmiast zajęcie całodzienną lub napopoludnie. Zgłoszenia tylko pisemne: **Firma STANISŁAW BARAN** Magazyn medyczny Lwów, Akademicka 26. 4427

Prasy do dachówek, cement portlandzki wagonowo poleca „PILOT” Lwów, ul. Batorego 4. 4434

SAMODZIELNY kierownik tartaku — dzielny fachowiec, obznajomiony z wszelką wyrobką drzewa twardego i miękkiego i wszelkimi maszynami, chce zmienić posadę z powodu niezdrównej okolicy. Listy pod „Kierownik” do Biura ogłoszeń, Sokółowskiego, Jagiellońska 7. 4431

BYŁ sekretarz książy, posiadający dwudziestuletnią praktykę adwokacką, poszukuje posady. Administracja Słowa: „Sekretarz”. 4423

KAMIENICA 2-piętrowa z wołnem mieszkaniem zaraz do sprzedania informuje: Podwyższynski, ul. Kochanowskiego 1. 83 i p. pomiędzy godziną 1-ą a 4-ą popołudniu. 4421

KUPIE folwarczek około 30 morg z budynkami. Hosiowski, Sniatyn poczta Przemyślany. 4303

ANTYKI, dzieła sztuki, perskie dywany, kryształy, porcelane kupuje, sprzedaje, przyjmuję w komisji Magazyn Antyków Braci Tablńskich, Batorego 24.

WILLA o trzech pokojach i kuchni, stała do wynajęcia. Marczyński, Wałowa 2. 4447

SPÓLNIK chrześcijanin z kapitałem 25 milionów poszukwany do rozszerzenia większego sklepu kożennego. Świeży interes. „Ochrona Ziemi” Legionów 3 oficyny **GOSPODARSTWA** od 10 do 20 morgów z budynkami, inwentarzem, zasiewami, kamienicą, wołnem i wołnami mieszkaniami, ogrodem tasio sprzedaje chrześcijaninowi „Ochrona Ziemi” Legionów 3 oficyny 4419

Swój do swego po swoje!

Żaden Żyd Żaden Niemiec Żaden Polak
nie powie Ci, gdzie interes załatwić w Gdańsku.
A jedno ogłoszenie w Gazecie Gdańskiej już doprowadzi do celu!